Nr. 104. Smigiel, sobota 6. maja 1922. Rok 32

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt.kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr.7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Zarządzenie
w przedmiocie używania tytułu dentysty.

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Zdrowia Publicznego z dnia 19. stycznia r. b. L. dz. ad. 2095-205/22 zakazuje się w myśl § 29 ordynacji przemysłowej używania tytułu „dentysty" w polskim języku osobom wykonującym proceder dentystyczny, aby nie wywoływać u publiczności wrażenie, iż dana osoba jest lekarzem — dentystą. Do uzyskania tego tytułu wymagany jest w myśl § 29 ordynacji przemysłowej aprobacja.

Jedynie dozwoloną nazwą dla nie lekarzy—dentystów jest technik dentystyczny.

Nieprawne noszenie tytułu podlega karze po myśli § 147 pkt. 3 ordynacji przemysłowej.

Poznań, dnia 7. kwietnia 1922 r.

(—) Dr. Celichowski m. p.

Za zgodność

(—) Tomaszewski, Nacz. sekr. Wojew.

Śmigiel, dnia 27.IV 1922 r.

Ogłosiłem!

Starosta. Kopczyński.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,
za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Trzeci Maja w Śmiglu.

Śmigiel, 5 maja.

Dzień Trzeciego Maja, jako pamiątkę nadania narodowi polskiemu Konstytucji obchodzono u nas bardzo uroczyście. Konstytucja 3 Maja w całej swej osnowie opierała się na trzech zasadniczych fundamentach, tj.: równości, zgodzie i braterstwie.

Wszystkie tedy stany naszego grodu idąc śladem przodków naszych zgrupowały się w tym dniu święta narodowego w jedno ogniwo łańcuchowe, gdyż wszystkich myślą przewodnią było zapomnieć o waśniach partyjnych powstałych z niezdrowej polityki, a natomiast na każdem miejscu dawała się odczuwać zgoda i upragnione braterstwo.

Oby ta pamiątka, którąśmy tak godnie i uroczyście w tym dniu obchodzili, dała nam na przyszłość impuls do trwałej zgody i miłości braterskiej, abyśmy się stali takim narodem, którego za piękny przykład i wzór stawiaćby mogły i inne narody.

Z nastaniem dnia, gdy Niebo wyposażyło nas złotemi promieńmi ciepła słonecznego, zbudzili mieszkańców pobudką dzielni nasi harcerzy i miła nam wszystkim drużyna „Pogotowia", witając majową jutrzenkę.

Jak przed laty naród polski każdą sprawę zaczynał od Boga, tak i dziś wszystkie delegacje Towarzystw ruszyły ze swymi sztandarami i muzyką do świątyni pańskiej, aby w dziękczynnem nabożeństwie modłami swemi podziękować Wszechmogącemu za to co mamy, a prosić o dalsze.

W obecności licznie zgromadzonych sztandarów i olbrzymiego tłumu wiernych w murach świątyni pańskiej odprawił solenną mszą św. administrator tutejszej parafji ks. Tadeusz Gronwald, po której wszedłszy na ambonę w pięknych i gorących słowach nawiązujac uroczystość kościelną Znalezienia św. Krzyża z uroczystością święta narodowego dnia 3 Maja zagrzewał zebranych do zgody i miłości braterskiej cytując wiekopomne słowa, które zawołano z miljonowych piersi narodowych przed 131 laty „Wiwat król, wiwat sejm wiwant wszystkie stany".

Po skończonem nabożeństwie z piersi tysięcznego ludu z akompaniamentem orkiestry popłynęła pieśń błagalna do Pana Zastępów „Przed Twe Ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę wolną pobłogosław Panie!"

Pochód, który wypadł imponująco, w którym prócz wymienionych w programie uczestników wzięło udział także i nasze czcigodne ziemiaństwo rozwiązał się w rynku przed ratuszem pieśnią: Nie rzucim ziemi skąd nasz ród.

Po południu o godzinie 3 odbyła się w ogrodzie strzeleckim Zabawa ludowa, którą bogato wyposażyło w rozmaite dary również nasze przezacne Ziemiaństwo za które na innem miejscu Zarząd Związku Towarzystw polskich w Śmiglu złoży Im najserdeczniejszą podziękę.

W końcu gdy zmrok już zapadł bawiono się dalej w sali strzeleckiej, gdzie nader godnie w wirze tanecznym spędzono mile i ochotnie zabawę, którą zaiste nazwać się godzi braterską.

* *

Obchód 3-go Maja w Towarzystwach i szkołach.

W przededniu odbyło się Zebranie Tow. gimn. „Sokół", na którem wygłosił piękny i długi odczyt o Konstytucji 3-go Maja prof. Antkowiak. Żałować należy, że tak mała garstka członków na ten wykład przybyła. Jak na innem miejscu komunikat głosi Zarząd Tow. przemysłowców zaprosił na swe zebranie prof. Antkowiaka celem powtórzenia tego pięknego wykładu.

We wszystkich szkołach również grona nauczycielskie urządziły odczyty, a najwspanialej wypadła uroczystość w Przysiece, gdyż nawiązano do obchodu 131 rocznicy Konstytucji 3-go Maja także 100-letnią rocznicę wydania I tomu poezji Adama Mickiewicza.

Inicjatorem tej wspaniałej uroczystości był tamtejszy kierownik szkoły p. Sommerfeld, okrzyczany swojego czasu jako hakatysta.

Otrzymawszy drogą prywatną dokładny opis odbytej uroczystości zupełnie inaczej przedstawia się działalność p. S. jak go niektórzy swego czasu opisali.

O godz. 7-mej rano wyruszyły dzieci wspólnie na uroczyste nabożeństwo do kościoła paraf. do Wonieścia. (Nadmienić wypada, że z powodu znacznej odległości od kościoła paraf. (6 — 7 klm.) dzieci z Przysieki wogóle wspólnie dotychczas nie uczęszczały na takie nabożeństwa).

Po powrocie z kościoła odbył się właściwy obchód w szkole o godz. 11 w pięknie ustrojonej salce i jak nas autor niniejszej korespondencji informuje, dzieci dobrowolnie upiększyły ten lokal tak wspaniale, że nie pamięta wogóle od szeregu lat.

Uroczystość rozpoczęto następującym programem:

1. Śpiew: Z Bogiem
   Deklamacja: a) Trzeci Maj, b) W kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej,
2. Śpiew: Boże Ojcze,
   Deklamacja; a) Ojczyzna, b) Polska mowa.
3. Śpiew: Nie rzucim ziemi
   Deklamacja: a) Matka Polka, b) Kochajmy się bracia mili.
4. Śpiew: Marsz Sokoli
5. Wykład: Ważność Konstytucji 3 Maja.
6. Zakończenie: „Boże coś Polskę".

Po uroczystości zebrano składkę na Czyt. Lud. w wysokości 1020 mk. (a w następnych dniach popłyną dalsze).

W końcu nadmienić się godzi, że na uroczystość tak poważną w dniu święta narodowego z zaproszonych gości nie zjawił się nikt, gdyż wszyscy „zastrejkowali" a ta plama niezmazaną napewno zostanie po wieczne czasy, gdyż w dniu tym — jak na wstępie wspomniałem — wszelkie waśnie odpadają na bok. W Przysiece jednak zrozumiano to inaczej, bo nienawiść i sobkostwo wzięły górę nad zgodą i braterstwem.

Jut.

W sprawie ruchu budowlanego.

Gdyby można było stawiać domy z pomysłów, projektów, uchwał różnych zjazdów, dobrych chęci rządu jego zapowiedzi poprawy, to by ruch budowlany u nas rozwinął się bardzo żywo, wszyscy nieszczęśliwi mieliby gdzie mieszkać. Niestety, jednak jest faktem, że więcej domów niszczeje, niż się buduje nowych. Nadużywa się często u nas wyrażenia: „katastrofalny stan", ale to co jest dzisiaj, trudno nazwać inaczej. Zaniedbanie ruchu budowlanego można było w poprzednich latach tłómaczyć stanem wojny. Ale już w r. 1922 niema żadnych usprawiedliwień i łagodzących okoliczności. Obecne rządy zastały Polskę zniszczoną przez wojnę; zostawią ją jeszcze bardziej zniszczoną, przynajmniej o ile chodzi o miasta, bo przecież liczba domów, zdatnych do użytku wciąż się zmniejsza a buduje się bardzo mało, albo wcale nic.

Przyczyny tego stanu są różnorodne. Jedną z głównych przyczyn jest obecne nieposzanowanie prawa własności w postaci ustawy o ochronie lokatorów. Rząd pierwotnie objawiał bardzo radykalne zamysły w kierunku jej zmiany; a nawet zupełnego zniesienia. Po paru miesiącach zaczął hamować wnioski poselskie w kierunku podwyżki czynszów, rządząc się krótkozwroczną obawą, że w razie zwyżki komornego będzie musiał więcej płacić urzędnikom. Drugą wielką przyczyną zastoju w ruchu budowlanym jest niepewność walutowa, która uniemożliwia kalkulację na dłuższą metę.

Istotna poprawa nastąpi wtedy, gdy usunięte zostaną te wielkie przeszkody. Ale trzeba coś robić doraźnie, pomagać sobie półśrodkami. Niepodobna brać na serjo owego miljarda kredytu, przyznanego przez Ministra Skarbu na cele budowlane. Rząd jest istotnie w trudnem położeniu. Nie może dawać kredytu, gdy sam tego kredytu nie dostaje, ale minimalny zakres jego obowiązków, to budowanie pomieszczeń na biura, na mieszkania urzędników państwowych.

Ale prócz rządu jest wielu takich, którzy mogą budować a nie budują. Mają kapitały, ale wolą niemi obracać na krótki termin. Co więcej, ilość mieszkań wciąż się zmniejsza, nietylko z tego powodu, że niszczeją domy, lecz również i dlatego, że mieszkania prywatne są obracane na biura banków, domów handlowych i t. d. Otóż tego nie powinno się tolerować. Powinno być jak najwcześniej, podobnie jak zrobiono i w innych krajach wydane prawo, które zakaże w przeciągu określonego terminu, np. dwóch lat, oddać z powrotem na mieszkanie prywatne te wszystkie lolale, które nimi były przed wojną, a obecnie zostały obrócone na biura i lokale przemysłowo-handlowe; takie prawo może dalej nałożyć na banki i większe towarzystwa akcyjne obowiązek wybudowania pomieszczeń na własne biura i dla swoich urzędników. Może ono zakazać bezwzględnie na przyszłość przeobrażenia mieszkań przywatnych na inne cele. Analogiczne przepisy, wydane dość wcześnie przez Czecho-Słowację, wywołały tam wznowienie ruchu budowlanego. Czas i u nas zrobić coś podobnego. Lepiej późno jak nigdy — a może być zapóźno.

14-Miljonowa Armja.

W prasie zachodnio-europejskiej, zastanawiają się nad kwestją czy Niemcy i bolszewicy podpisali obok opublikowanego traktatu konwencję wojskową. Dr. Wirth przeczy temu z emfazą, lecz głos jego nie zamyka tej kwestji bynajmniej, nie przemawia do przekonania. Zresztą jest to kwestja w gruncie rzeczy dziś obojętna, bo czyż Niemcy potrzebują spisanej konwencji, jeśli i tak mają w ręku czerwoną armję?

Doskonale oświetla to p. Cheradame w głośnej rozprawie swej: La Mystification des Peuples Allies, w której czytamy:

„Armja sowiecka jest niczem innem jak niemiecką armją w Rosji pod komendą niemiecko-żydowską. Sztab generalny tej armji jest zorganizowany przez sztabowców niemieckich, którzy zajmują również wszelkie posady, na jakich potrzebni są specjaliści.

Podczas swej ostatniej podróży po Europie środkowej udało mi się otrzymać ze źródła, które uważam za doskonałe, nie ogłoszoną jeszcze listę niemieckich oficerów w służbie sowieckiej od r. 1920, których nazwiska ukrywane są nawet przed tymi Niemcami, co są w służbie w Berlinie. Armja najemnicza, jaką Niemcy wyszkalają w Rosji, armja siedmiomiljonowa, jest przeznaczona jako odpowiednik siedmiomiljonowej armji niemieckiej, której istnie w Niemczech wykazał min. A. Lefevre w swej mowie w Izbie Deputowanych dnia 8 grudnia 1921 r. Ta koalicja, która obejmować będzie 14 miljonów żołnierzy ma narzucić Europie i Azji wszechniemiecką niewolę".

Między temi dwoma siedmiomiljonowemi armjami niemieckiemi znajduje się Polska i ma w Genui brać udział w rozprawach nad rozbrojeniem.

Funkcjonarjusz policji bandytą.

Na ławie oskarżonych przed sądem doraźnym w Warszawie zasiadł w towarzystwie zwykłego przestępcy-bandyty, były podkomisarz I-go okręgu Policji w Wilnie, oskarżony o napad rabunkowy.

Historja napadu przedstawia się dość prymitywnie.

Na Starem Mieście mieszka krawiec Borkowski. Rzemiosło krawieckie nie przysparzało mu zbyt wielkich dochodów tak, że zarzucił je i zaczął trudnić się znachorstwem. Był specjalistą chorób nerwowych, reumatyzmu i chorób ocznych. Między jego pacjentami był niejaki Stefan Regułło, były sekretarz powiatowy, a później podkomisarz policji w Wilnie.

W marcu r. b. Regułło przyjechał z Wilna na stały pobyt do Warszawy i prawie codziennie odwiedzał Borkowskiego uskarzając się na ból oczu. Rozmawiając z swoim „doktorem“, pacjent wypytywał go często, jakie ma dochody i czy zdołał ze znachorstwa duży już złożyć majątek.

Znachor przyznawał się, że rzemiosło jego niezłe daje zarobki, że ma gotówką miljon mkp. a w złocie i obcej walucie połowę tej sumy.

Z początkiem marca Regułło obiecał znachorowi przyprowadzić dwóch swoich znajomych pacjentów z prowincji, którym lekarze nic pomódz nie mogą, a którzy za poradę zapłacą wysokie honorarjum.

W połowie marca przyszedł Regułło o godz. 10 rano w towarzystwie dwóch jakichś osobników do mieszkania Borkowskiego. W tym czasie oprócz Borkowskiego była w mieszkaniu jeszcze ciotka jego Kurowska, siedemdziesięcioletnia staruszka.

Pierwszy wszedł do pokoju ordynacyjnego Regułło, dwaj pacjenci czekali na swą kolej. Gdy tylko Regułło siadł na krześle, a znachor zaczął mu masować powiekę, dwaj pacjenci wpadli do pokoju ordynacyjnego i grożąc rewolwerami kazali podnieść Borkowskiemu i Regulle ręce do góry. Następnie sznurami skrępowali Borkowskiego i Regułłę, poczem wybiegli z pokoju ordynacyjnego do innych pokoi, aby plądrować. Więzy jednak Borkowskiego okazały się nie dość mocno zaciśnięte; zdołał on po chwili skrępowane nogi oswobodzić, podskoczył do okna, głową wybił dwie szyby i zaczął głośno wołać o pomoc.

Na krzyk Borkowskiego przybiegła Kurowska, bandyci sterroryzowali ją natychmiast rewolwerami. Alarm wszczęty jednak przez Borkowskiego poskutkował, bo zaczęli się zbiegać lokatorowie. Czując, że dom jest zaalarmowany, bandyci stracili pewność siebie i zaczęli uciekać. Regułło nie mógł uciec, bo był skrępowany, widząc zaś, że napad się nie udał i że on w pierwszym rzędzie za całe zajście będzie odpowiedzialny, trząsł się nerwowo i ze strachu utracił przytomność.

Lokatorowie puścili się w pogoń za uciekającymi bandytami. Jednego z nich, Zygmunta Domagalskiego przytrzymano z bronią w ręce, drugi zdołał zbiedz. Ze znalezionych u Regułły i Domagalskiego dokumentów: listów, zdołano stwierdzić, że trzeci wspólnik zbrodni nazywa się Henryk Hwolisz, wszelkie jednak poszukiwania za nim okazały się dotąd bezkuteczne.

Dziś Regułło i Domagalski oskarżeni o zbrodnię rabunku, zasiedli przed sądem doraźnym.

Stefan Regułło, nie zbyt sympatyczny typ młodego człowieka o ptasim profilu, okrągłych szkłach, przysłaniających oczy, starannie ogolony, przywoicio ubrany, nie robi wrażenia zawodowego przestępcy. Uśmiecha się podczas zeznań świadków, ustawicznie naradza się z obroną. Jego towarzysz, starszy już człowiek, symuluje na rozprawie płacz.

Regułło broni się bardzo niezręcznie. Twierdzi, że nie miał zamiaru dokonać rabunku. Znał Borkowskiego, wiedział, że jest zamożnym człowiekiem, a jego nielegalne rzemiosło znachora chciał wykorzystać w ten sposób, by dopuścić się na nim szantażu. Miał zamiar poddać się zabiegowi lekarskiemu, w czasie zabiegu mieli Domagalski i Hwalicz wtargnąć do pokoju ordynacyjnego, przedstawić się Borkowskiemu jako agenci policyjni i pozornie przyaresztować go za nielegalne leczenie. Później za znaczną kwotę mieli go opuścić. Sprawą jednak, wbrew jego woli, Hwolisz tak pokierował, że zamiar szantażu przemienił się w rabunek. Oskarżony tłumaczy, że został związany przez Hwolisza i Domagalskiego siłą, że stawiał im opór, nie chcąc dopuścić do obrabowania Borkowskiego.

Jeszcze bardziej mętnie usprawiedliwia się Domagalski; całą winę zwalając na nieobecnego Hwolisza.

Po wywodach prokuratora i obrońców, przewodniczący udzielił t. zw. „ostatniego słowa“ oskarżonym.

Osk. Regułło uzupełnił mowę swego obrońcy. Bardzo kwiecistym, napuszonym stylem, z sztuczną modelacją głosu przemawiał pół godziny do sędziów. Opowiadał, że jednomiesięczne więzienie zabiło w nim wszystkie marzenia i ideały młodzieńcze, że jest człowiekiem złamanym moralnie, że jeśli go sąd uwolni, on obowiązuje się wynaleźć głównego sprawcę zbrodni Hwalisza i wykazać, że Hwalisz i Domagalski nadużyli jego zaufania.

Po półgodzinnej mowie siada i pyta z tryumfującym uśmiechem swego obrońcy:

— A co? dobrze mówiłem?

Domagalski w ostatniem słowie prosił o uniewinnienie i zamiast dowodzić swej bezwinności, płakał.

Nie brak było i komicznych momentów na dzisiejszej rozprawie.

Sąd posłuchiwał jako świadka ciotkę Borkowskiego, Kurowska, staruszkę, która mocno nie dowidza. Kurowską prawdopodobnie wyuczona przez siostrzeńca, recytowała na pamięć przed sądem szczegóły napadu, opowiadała, co robił Domagalski, jaką rolę odgrywał w napadzie Regułło i Hwalisz. Kiedy sąd kazał staruszce, chcąc się upewnić o jej krótkim wzroku wskazać, który z oskarżonych jest Regułło, a który Domagalski, staruszka wskazała na obrońców.

Po dwugodzinnej naradzie Sąd skazał obydwu oskarżonych na pozbawienie praw stanu i na karę bezterminowego ciężkiego więzienia.

KRONIKA

KALENDARZYK

Dziś: Jana w Oleju
Jutro: Domiceli
Wschód słońca: 5,44, zachód 8,08
Długość dnia: 14,52. Przybyło 6,31.

Zebranie Tow. Przemysłowców kat. w Śmiglu odbędzie się w niedzielę d. 7-go maja na sali św. Ducha o godzinie 8-mej wieczorem, na którym wygłosi p. prof. Antkowiak wykład o Konstytucji 3 Maja: o liczny udział w zebraniu prosi Zarząd.

Baczność Inwalidzi! Zarząd Koła Inw. w Śmiglu oznajmia, że w najbliższych dniach ma nadejść większa ilość cukru. Kto zatem z członków Koła zechce się zaopatrzyć może się zgłosić do prezesa p. Zielińskiego najdalej do piątku dnia 12 maja. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 14 maja o godz. 1 w połud. w Strzelnicy.

Zwolnienie ze służby wojskowej. Minist. spraw wojskowych ogłosiło, że odracza się termin zwolnienia żołnierzy wojska stałego: dla rocznika 1899 r. — do dn. 1 czerwca 1922 r., oraz dla części rocznika 1900 r. pobranej w czerwcu 1919 r. — do dn. 1 września r. b.

Blankiety wekslowe. Ministerstwo Skarbu w myśl życzeń publiczności wydało w ostatnim czasie blankiety wekslowe z wydrukowanem i gotowem już stemplem. Kasy Skarbowe są zaopatrzone w blankiety wekslowe z wydrukowanym stemplem na 6 marek, 12 marek, 30 marek, 60 marek, 120 marek, 180 marek, 240 marek, 300 marek, 600 marek, 1.200 marek, 1.600 marek, 2.400 marek, 3.000 marek 6.000 marek 12.000 marek 18.000 marek.

Blankiety wekslowe zostały wydane dla dogodności publiczności a mianowicie banków, sfer kupieckich handlowych itd.

Telegramy.

Ostateczne narady podziału G. Śląska.

Katowice, 4. 5. (Pat.) Dziś t. j. dnia 4-go b. m. o godz. 4-ej po poł. rozpocznie się w Opolu konferencja wstępna w sprawie przekazania Polsce i Niemcom przyznanych im części G. Śląska. Z ramienia rządu polskiego w konferencji weźmie udział wiceminister, Zygmunt Seyda.

List Lloyd George'a do p. Poincaré'go.

Genua, 4. 5. Lloyd George wręczył p. Barthou przed odjazdem list do francuskiego premjera, w którym wywodzi, że problem rosyjski stoi w związku z kwestją odszkodowań i musi być wspólnie z nią omówiony. Dalej Lloyd George proponuje zaproszenie Niemiec na posiedzenie Komisji Odszkodowań. W końcu Lloyd George zwraca się z prośbą do francuskiego premjera o uwzględnienie jego życzeń zwołania konferencji Rady Najwyższej do jednego z miast włoskich.

3 Maja w Paryżu.

Paryż, 3. 5. Tutejsza kolonja polska święciła rocznicę Konstytucji 3 Maja w bardzo uroczysty sposób. Rano odprawiono nabożeństwo, na którem był obecny cały personel Poselstwa i wszystkie polskie instytucje. O godzinie 3 po południu odbyła się w Sorbonie uroczysta akademja, urządzona staraniem Stowarzyszenia polsko-francuskiego.

Przemawiał pierwszy p. Bourgeois, który mówił na temat Konstytucji 3 maja. Następnie p. Le Corbeiller, b. poseł, a obecnie przewodniczący Rady Miejskiej w Paryżu, mówił o swoich wrażeniach z podróży do Warszawy przed rokiem na uroczystości ku czci Napoleona. Potem przemawiał poseł polski w Paryżu p. Zamoyski, który dziękując Poincaré'mu za jego przyjazne dla Polski stanowisko, podkreślił, że sojusz francusko-polski ma charakter pokojowy i ma na celu zabezpieczenie wolności obydwu krajów.

W uroczystości wzięło udział wielu wybitnych francuskich przyjaciół Polski między innemi jenerał Niessel. Następnie odbyło się uroczyste przyjęcie w Poselstwie Polskiem. Wśród gości zjawił się również b. prezydent ministrów Briand.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.